V. 10.

Sędzia na powiecie galicyjskim

w obec nowej procedury.

Napisał

Dr. Władysław Cichocki †

c. k. adjunkt sądowy.

NAKŁADEM AUTORA.
Z drukarni J. Czaińskiego w Gródku.
1898.

Dużo, szybko, dobrze i tanio — to „dobry ton“, w którym wydają w dzisiejszych czasach na każdem polu rozkazy wszyscy ci, co mają prawo rozkazywać, w którym wygłaszają życzenia swoje wszyscy szczęśliwcy, którzy mogą je głośno objawiać.

I nie dziw, wszak to wiek pary i elektryczności, w którym Fischerowski typ „bałaguły samborskiego“ należy już dawno do historji i stanie się wkrótce niezrozumiałym.

Wynalazki i prasa stawiły przed oczyma ludzi takie mnóstwo nowości, o jakich ani się śniło naszym dziadom, wznieciły tysiączne zachcianki, a chęć zdobycia środków dla zaspokoeſnia tak rozlicznych więcej urojonych, niż rzeczywistych potrzeb pchnęła ludzi powolnym dotychczas krokiem idących do biegu tak szybkie-

go, że cały świat stał się areną wyścigów, na której wszyscy starają się ubiedz wzajemnie w pościgu za „nervus rerum“ wszyscy biorą tu czynny udział, a spektatorami są nieliczni tylko idealiści i filozofowie.

Ustawy normujące takie stosunki muszą być oczywiście do nich odpowiednie.

Szybkim jest proceder w prywatnych stosunkach między ludźmi, to też szybkim musi być sposób stosowania ustaw normujących te stosunki prywatne, szybką musi być „procedura“.

Tego domagają się wszyscy laicy i na to chętnie się godzą wszyscy teoretyczni i praktyczni prawnicy.

Tym wymogom odpowiadać ma wedle intencji ustawodawcy nowa procedura cywilna.

Szybkim i tanim być winien każdy proces, a już bardzo szybkim proces przed sądami powiatowymi, a to ostatnie również nie bez przyczyny, bo większa i biedniejsza połowa ludności, prowadzi procesa powiatowe, aby się więc szybko z masą

tą uporać, trzeba przepisać dla niej odpowiedni proceder.

Ważniejsze przepisy nowej procedury mające na celu przyspieszenie procesu na powiecie są następujące:

§. 440. mówi, że na powiecie niema pisemnej odpowiedzi na skargę, ani postępowania przygotowawczego.

§. 436. przepisuje, że przed sądami powiatowymi może być rozprawa nawet na ten sam dzień wyznaczoną, w którym wniesioną została skarga, podczas gdy co do trybunałów niemasz wyjątku od reguły z §. 257., że termin do rozprawy należy tak wyznaczyć, aby od czasu doręczenia stronom wezwania pozostał im przynajmniej 8-mio dniowy czas dla przygotowania się do rozprawy.

Sędzia na powiecie winien w myśl §. 440. wyznaczyć na skargę z reguły już pierwszy termin do rozprawy i starać się rozprawę na jednym terminie ukończyć, wyjątkowo tylko może sędzia w niektórych sprawach wyznaczyć na

skargę pierwszą audencję dla tentowania ugody i innych przedwstępnych czynności w §. 239. poszczególnionych, co znowu trybunał z reguły zarządzić może.

Wedle §. 438. należy równocześnie z doręczeniem skargi pozwanemu wezwać go, aby przedmioty oględzin i dokumenta odnoszące się do sporu przyniósł do rozprawy i aby ewentualne wnioski co do przedłożenia środków dowodowych i przedmiotów oględzin znajdujących się w posiadaniu powoda, u jakiej władzy publicznej lub notaryusza, jako też co do sądowego wezwania świadków, podał sądowi jeszcze przed terminem do rozprawy.

Aby nie tracić wiele czasu na spisywaniu protokołów rozpaw, może sędzia w myśl §. 445. jeżeli rozpawę na jednym terminie ukończył, nie spisywać w protokole tego, co strony odnośnie do faktycznego stanu rzeczy podały, lecz zastrzec sobie opisanie tego wszystkiego we „faktycznym stanie wyroku".

W takim wypadku winien być stan fakty-

czny wyroku w przeciągu 3. dni po zakończeniu rozprawy wygotowany i w kancelaryi sądowej stronom do przejrzenia wyłożony, a strony mogą w przeciągu 3 dni po zawiadomieniu o tem, wnieść sprzeciw przeciw niezgodnym z prawdą ustępom stanu faktycznego co do faktycznych okoliczności lub treści dowodów, który to sprzeciw wolno wnieść protokolarnie.

W skutek takiego sprzeciwu może sędzia odpowiednio zmienić „stan faktyczny“.

Intencją ministerstwa jest wreszcie, aby rozprawa wzgl. pierwszy termin odbył się za dwa, lub trzy tygodnie od dnia wniesienia skargi.

Jak więc widzimy, wszystkie wspomniane przepisy dążą do tego, aby proces na powiecie uczynić szybkim zatem tanim i wszystkie te przepisy, jeżeli tylko należycie są zastosowane, mogą rzeczywiście przyspieszyć tok i ukończenie sporu. Jedynie tylko przepis §. 445. jakkolwiek dąży także do tego, by uniknąć podwójnego spisywania faktycznych okoliczności, zdaje mi się

być na punkcie przyspieszenia postępywania pozornej tylko wartości.

Wszystkie jednak paragrafy są literą martwą, a do ożywienia ich i nadania im realnej wartości potrzeba pewnej ilości i jakości ludzi.

Aby w przepisy nowej procedury wlać życie i uczynić je korzystnymi dla narodu, potrzeba odpowiedniej ilości i jakości urzędników sędziowskich i kancelaryjnych i dostatecznej ilości rutynowanych sił pisarskich.

Przypatrzmy się teraz, jakie pod tym względem istnieją stosunki w sądach powiatowych wschodniej Galicji.

A najpierw pozwalam sobie nadmienić, że dalekim jestem od tego, by odegrać tu rolę jakiejś powagi, postanowiłem sobie bowiem tylko poddać pod rozwagę doświadczeńszych odemnie kolegów i pod światły sąd czynników decydujących te spostrzeżenia moje i uwagi, które na podstawie przeszło ośmioletniego doświadczenia mego i w ciągu dotychczasowej praktyki mojej przy sześciu sądach powiatowych wschodniej Galicji

mi się nasunęły, a które, sądzę, odnoszą się do kwestji nie małej wagi.

Już w pierwszej połowie naszego wieku przekonano się, że stara procedura nie zupełnie odpowiada, a raczej nie odpowiadała już ówczesnemu duchowi i już przeszło pół wieku upłynęło, jak wprowadzono postępowanie skrócone tzw. sumaryczne, które odnosiło się do spraw głównie na powiecie przychodzących.

Postępowanie to stosowano później do wszystkich procesów powiatowych i każdemu sędziemu wiadomo, że wszystkie procesa o grunta wartości nie nad 500 zł. prowadzono na powiatach sumarycznie.

A cóż to postępowanie przepisywało?

O to, że proces ma być ustnym, że sędzia bada sprawę przez wysłuchanie stron i podane przez nich faktyczne okoliczności każe spisywać do protokołu a przy tem starać się winien rozprawę na jednym terminie ukończyć (§§: 23, 25, 22, dekretu sumarycznego).

W zasadzie zatem (co do szybkiego prowa-

dzenia rozprawy) proces sumaryczny niczem się nie różnił od postępywania na powiatach nową procedurą przepisanego, powtarzam, co do szybkiego sposobu prowadzenia rozprawy, bo odmiennym był sposób przeprowadzenia dowodów i ocenienia ich wyników.

Postępywanie drobiazgowe i prowizoryalne obowiązujące do końca r. 1897 można powiedzieć, niczem się nie różniło od przepisanych obecnie nową procedurą.

Powiedziałem wyżej, że dekret sumaryczny już od przeszło pół wieku obowiązywał, a jednak procesa sumaryczne mimo nakazanego pospiechu wlokły się latami w Galicyi, zanim sporządzono tzw: spis aktów, tj. zanim rozprawa zakończyła się o tyle, że doszła do stadyum dowodowego.

A przyczyna tego powszechnie była wiadomą. Wszyscy wiedzieli o tem i utyskiwali nad tem, że sądy galicyjskie były obciążone, że siły, jakimi nasze sądy rozporządzały, nie stały w żadnym stosunku do agendy, jaką miały do załatwienia i dlatego nie dziwiono się wcale, gdy

np. spór awizacyjny o wyrzucenie żyda z karczmy prowadzony przez kilka lat zakończył się wreszcie w rok, czy w dwa lata potem, jak karczmę rozebrano (fakt rzeczywisty).

Nie przeczę, że we wielu wypadkach opieszałość, lenistwo i niesumienność sędziów były powodem, że strony latami całymi wyczekiwały wyroku i że głównie z winy sędziów otrzymywały strony wyrok „post festum", ale po największej części stan ten uważać należało jako malum necessarium.

Im dłużej stan ten trwał, tem częściej i tem natarczywiej domagano się zapowiedzianej już dawno zmiany na lepsze, którą sprowadzić miała nowa procedura.

Nadeszła wreszcie chwila tak długo i z takiem upragnieniem wyczekiwana; wprowadzono nową procedurę, a raczej trafniej zdaje mi się wyrażę się, jeśli powiem, że narodowi ogłoszono, iż nowa procedura zaczęła obowiązywać.

Chcąc być sumiennym, nie mogę powiedzieć, że wprowadzono nową ustawę, gdyż pod wpro-

wadzeniem jej w życie rozumiem puszczenie w ruch i utrzymanie w tym ruchu całego aparatu, jakiego ta nowa ustwa wymaga, a czy tak jest w rzeczywistości?

Ogłoszono, że nowy aparat jest gotowym, okazano go, tu i ówdzie na próbnych ćwiczeniach przekonano widzów, że aparat ten przy pomocy pewnej ilości i jakości sił może doskonale funkcyonować, co się, nawiasem mówiąc, nie da zaprzeczyć, ale... otóż to ale jest właśnie powodem, że aparatu tego na powiecie w Galicyi przy dotychczasowych stosunkach ani rusz w ruch puścić nie można.

Aby umożliwić przyspieszenie w załatwianiu spraw wedle dawniejszej ustawy prowadzonych, koniecznem było znaczne powiększenie sił urzędniczych a szczególnie sędziowskich, aby zaś umożliwić korzystne wykonanie nowej procedury, koniecznem było jeszcze znaczniejsze pomnożenie posad sędziowskich, gdyż nowa procedura nakazuje, jak to wyżej wspomniałem,

pospiech dotychczas nie praktykowany i przy dotychczasowych siłach fizycznie niemożliwy.

Nie da się zaprzeczyć, że w przededniu nowej procedury pomnożono w Galicyi siły sędziowskie, ale również nie potrzeba zaprzeczać, że pomnożenie to nastąpiło głównie przy trybunałach, zaś sądy powiatowe zyskały tu i ówdzie po jednej sile, gdyż tylko kilka sądów powiatowych zyskało po dwóch sędziów więcej, a większa ilość sądów powiatowych nie otrzymała żadnego powiększenia.

Mówię tu oczywiście o sądach wschodniej Galicyi.

Jeżli więc sędziowie na powiatach nie mogli wedle dawniejszej ustawy załatwić szybko procesów, w których ani stron nie badali, ani sami całego materyału nie gromadzili, gdyż jak wiadomo, czynili to wszystko adwokaci i acz niezgodnie z ustawą, strony gotowe na termin przynosiły pisma, to jakżeż ci sami sędziowie mogą z pospiechem taką samą ilość spraw sami (gotowych pism absolutnie nie wolno przynosić,

ani ich nawet na rozprawie odczytywać) dokładnie i sumiennie zbadać, sami cały materyał zgromadzić i szybko wyrok wydać?!

Za podstawę pomnożenia sił sędziowskich przyjęto ilość sporów, które wedle statystycznych wykazów wpłynęły do poszczególnych sądów w ostatnich latach przed wprowadzeniem nowej procedury.

Czy jednak załatwienie tej samej ilości sporów w niemieckich prowincyach Austryi absorbuje tyle czasu, co w Galicyi, to wielka kwestya.

A powtóre wiadomem jest powszechnie, że sądy powiatowe Galicyi a w szczególności wschodniej Galicyi zasypywane bywają procesami, które w niemieckich prowincyach należą do rzadkości.

Są to procesa gruntowe sędziom niemieckich prowincyi prawie nieznane a sędziom galicyjskim najwięcej dające się we znaki.

Liczne na to składają się czynniki a jednym z nich jest charakter słowiański nie znoszący żadnych więzów i nie lubiący wielkiej pisaniny.

Lud nasz i tak nader rzadko mający z piórem do czynienia czuje tem większy wstręt do niego, a akty notaryalne są dlań postrachem, to też wielką ilość transakcyi, których przedmiotem są grunta, przeprowadza nasz chłop chętniej przy pomocy kieliszka, niż pióra, a następstwem tego są liczne, bardzo liczne spory gruntowe.

Jakiej pracy i ile czasu wymaga załatwienie procesu gruntowego nawet wtedy, gdy stronami są ludzie inteligentni, niech świadczą ci sędziowie co pracą na powiatach około sądownictwa galicyjskiego się zasługiwali, a cóż mówić o tym wypadku, gdy procesującymi się o grunt są nasi chłopi, już nie mówię nie rozumiejący się na ustawach, ale nie umiejący się nawet wysłowić.

Wedle podziału czynności dla sądów powiatowych wschodniej Galicyi przypada na każdego sędziego samoistnego prócz wielu innych spraw kilka tysięcy sporów drobiazgowych w reku i setki procesów większych t. j. tyle samych procesów, że gdyby sędzia we wszystkich

sporach wyznaczał tylko audyencye w znaczeniu dworskiem, t. j., aby mu się strony tylko przedstawiły i gdyby wszyscy wnoszący skargi sędziemu codziennie w godzinach urzędowych się prezentowali, toby jeszcze w udzielaniu audyencyi sędzia popadł w zaległości.

Na szczęście jednak połowa spraw drobiazgowych na pierwszym terminie upada, już to wskutek pozasądowego pogodzenia się, już też wskutek spóźnienia się stron, ale pozostała część jest jeszcze tak wielką, że żaden sędzia nie jest w stanie przepytać, choćby krótko, wszystkie strony a o słuchaniu świadków i spisywaniu protokołów niema nawet mowy i w rzeczywistości wszystkich tych pozostałych spraw sędziowie nie załatwiają. Sędzia kilka zaledwie galicyjskich chłopsko-żydowskich spraw drobiazgowych na jednym terminie dokładnie wyrokiem załatwić jest w stanie, reszta zostaje i musi być odroczoną, a przez odroczenie pewna część z tego sama się załatwia, gdyż niejeden acz niesłusznie pozwany woli drobną kwotę

choćby bez żadnego tytułu zapłacić skarżącemu, niż parę razy iść kilka mil w deszcz, zimno lub w czasie robót polnych do sądu po to, aby się wreszcie dowiedzieć, że skarżący winien mu będzie wszystkie te trudy jego i stratę czasu wtedy wynagrodzić, gdy go będzie stać na to.

Do sądów powiatowych należą dalej sprawy i sumy po nad 50, a nie wyżej jak 500 złr. lub o przedmioty takiejże wartości.

Dział ten reprezentują w Galicyi, jak wyżej wspomniałem, przeważnie spory o własność lub o posiadanie realności lub ich części tzw. procesa gruntowe.

Najmniejszy sąd galicyjski ma ich kilkadziesiąt co roku, a przeważna część powiatów liczy je na setki.

Sędzia winien dla spraw tych krótkie termina wyznaczać i w myśl §. 440 procedury cyw. starać się proces taki na jednym terminie zakończyć.

Odraczanie rozpraw nie zależy w myśl §. 134 proc. cyw. od woli stron, jedynie sędzia

może z powodów w §. 134 proc. cyw. wymienionych rozprawę odroczyć.

Pominąwszy już fakt, że z powodu wielkiej ilości sporów gruntowych i innych spraw sędziemu do załatwienia przydzielonych zmuszonym jest sędzia na jeden dzień wyznaczać po tyle procesów, ile ich w jednym dniu załatwić nie jest w stanie i dlatego zmuszonym jest rozprawy odraczać, ma sędzia galicyjski jeszcze dwa ustawie nieznane powody odraczania rozpraw a tymi są niepiśmienność ludu naszego i nieumiejętne przedstawienie sprawy ze strony naszego chłopa, wzgl. niejasne tłómaczenie się jego.

§. 438 proc. cyw. przepisuje, że równocześnie z doręczeniem skargi pozwanemu należy mu polecić, aby do rozprawy przyniósł ze sobą dokumenta, na które dla odparcia żądania skargi zamierza się powołać i aby wcześnie przed terminem podał nazwiska świadków, których sąd do rozprawy ma wezwać.

Przepis ten ma na celu, jak to wyżej wspomniałem, zapobiedz odraczaniu rozprawy.

Tymczasem chłop nasz nie umiejący czytać zaledwie o to we wsi swojej postarać się może, że mu jakiś piśmienny odczyta dzień, t. j. termin, na który go do sądu wzywają, a bardzo często się zdarza, że pozwany dopiero na terminie dowiaduje się od sędziego, przez kogo i o co jest pozywanym.

Ja miałem raz taki wypadek, że chłop jeden naczekawszy się w dniu terminowym kilka godzin przed mojem biórem, prosił mię, abym go prędzej odprawił, bo mu w tym dniu nad ranem dziecko umarło.

Oczywiście dałem mu zaraz pierwszeństwo przed resztą czekających, ale jakież nas obu spotkało rozczarowanie, gdy na okazanym mi przez tego biedaka „forladunku" odczytałem, że go wzywa do bióra swego, weterynarz powiatowy.

I jakżeż tu szybko i na jednym terminie rozprawę ukończyć, gdy pozwany zupełnie nie-

przygotowany zaczyna dopiero w obec sędziego przypominać sobie dawne fakta, to wszystko bez ładu i składu opowiadać, powoływać się na jakieś „papiery", których ni nazwy ni treści podać nie umie, jak tu się szybko zwijać z terminami, gdy sędzia, po kilkugodzinnem męczącem wypytywaniu stron zbierze i ugrupuje sobie wreszcie momenta dla sprawy ważne i do protokołu podyktuje, a tu raptem jedna ze stron sędziego przeprasza, mówiąc, że to nie zupełnie rzecz się tak miała, jak ją przedstawiła, bo teraz sobie przypomina, że to nieco inaczej było i proszę sobie przedstawić położenie sędziego, gdy to „inaczej" zmienia postać rzeczy?

Czy w obec tak nieprzygotowanego pozwanego stosować przepis §. 179. 2-gie zd. proc. cyw.?

Byłoby to co najmniej niesumiennością.

§. 185. proc. cyw. upoważnia sędziego do polecenia stronie, która nie umie jasno sprawy przedstawić, aby na przyszły termin wysłała do sądu adwokata.

Czyż, pytam, sędzia bezwzględny nie mógłby

przepisu tego do wszystkich prawie chłopów naszych stósować.

I chłop ze wschodniej Galicji potrafi wytłómaczyć się i sprawę przedstawić tak, jak się ona ma w rzeczywistości, ale sposób w jaki to czyni, jest tak rozwlekłym i tyle wymaga czasu, że korzyść nie stoi w żadnym stosunku do straty czasu, a jednak stosowanie wspomnianego przepisu do naszego ludu byłoby bezwzględnością.

A zresztą w razie koniecznej potrzeby stosowanie tego przepisu doprowadziłoby do takich niekonsekwencyj, że sędzia musiałby polecenie swoje cofnąć, gdyż we wielu wypadkach strona na przyszłym terminie zamiast przyprowadzić adwokata, przyniosłaby sędziemu świadectwo ubóstwa na dowód, że nie ma za co opłacić adwokata a takich „zastępców ubogich“ ustawa nie zna; a powtóre w celu przeprowadzenia dowodu z wysłuchania stron zmuszonym byłby sędzia dokładnie przesłuchać tę stronę, którą pierwej niesłuchać postanowił a co wszystko tylko jeszcze częstszych byłoby powodem odroczeń.

Mógłby mi kto zarzucić, że przedstawiając w ten sposób sprawę zapomniałem o przepisie §. 432. proc. cyw., wedle którego sędzia obowiązanym jest stronom z ustawą nieobeznanym udzielać podczas rozprawy wskazówek i pouczać je, jak należy sprawę przedstawić, wzgl. jak należy się bronić, czyli inaczej mówiąc sędzia widząc, że strona przedstawia sprawę rozwlekle i opowiada fakta obojętne, powinien jej przerwać i żadawaniem odpowiednich pytań zmusić ją do krótkich, zwięzłych i należących do rzeczy odpowiedzi.

Na to pozwolę sobie odpowiedzieć, że wiedzą o tem doświadczeni sędziowie na powiecie, iż takiem przerywaniem i żądaniem od strony, by tylko odpowiadała na pytania sędziego najczęściej chybia się celu, że chłop nasz nie otrzymawszy pozwolenia wygadać się po swojemu, traci wątek, gubi się, i albo wcale żadnej nie daje odpowiedzi, albo odpowiada tak bałamutnie, że ustawiczne wypytywanie zabiera o wiele wię-

cej czasu, niż pozostawienie wolności jego, co i jak ma opowiadać.

Zresztą o ile mnie doświadczenie nauczyło, pozwolenie chłopu „wygadania się“ przyczynia się w bardzo wielu wypadkach do sprawiedliwego wyrokowania, zwłaszcza wtedy, gdy w braku innych dowodów, sędzia ma wyrokować na podstawie dowodu z wysłuchania stron.

W takim wypadku winien sędzia w myśl §. 378. proc. cyw. po „sumiennem rozważeniu wszystkich towarzyszących okoliczności“ postanowić, czy i którą stronę dopuścić do przysięgi, a nie pozwoliwszy chłopu naszemu wypowiedzieć wszystkiego, co mu ciąży na sercu, może się sędzia łatwo pozbawić tych „towarzyszących okoliczności“.

Nie wiem, jakie pod tym względem istnieją stosunki w niemieckich prowincyach Austryi, ale sądząc z tego, że koloniści w Galicyi są bardzo rzadkiemi gośćmi w sądzie, że wszystkie transakcye gruntowe załatwiają u notaryusza, a w razie sporu nie zwykli stawać w sądzie bez

adwokata, wnosić muszę, że procesa w niemieckich prowincyach między niemcami są i o wiele rzadsze i bez porównania łatwiejsze, niż u nas tj. nie nastręczające sędziom tylu i takiego rodzaju trudności.

Gdyby więc nawet okręgi sądów powiatowych w niemieckich prowincyach Austryi równe były okręgom sądów galicyjskich tak samo obsadzonych to i wtedy mylne byłoby jeszcze twierdzenie, że ta sama ilość procesów wymaga w Galicyi takiego samego czasu i tyluż sędziów, co np. w Austryi Niższej.

W tym wypadku nie powinna być jedynie miarodajną jakaś rubryka wykazów statystycznych, a tem mniej ta rubryka, do której nie jakość, lecz wartość przedmiotu sporu kazano wpisywać.

Aby choć w części wywiązać się zadania, jakie nowe ustawy wkładają na sędziego wobec publiczności, musi sędzia na powiecie wszystkie prawie dnie tygodnia zapełniać terminami a kiedy wyrabiać wyroki i inne sprawy załatwiać?

Brak sił, brak czasu to powszechna i niekłamana przyczyna, jaką sędziowie na powiecie podają dla usprawiedliwienia się, że przepisów nowej procedury i zostających z nią w związku licznych ustaw i rozporządzeń wedle intencyi ustawodawcy wykonać nie mogą.

Takiem jest stanowisko każdego sędziego na powiecie w obec nowej procedury, a bez porównania trudniejszem jest jeszcze stanowisko naczelnika sądu powiatowego w Galicyi. Taki naczelnik dźwiga sam całą administracyę sądu, i wykonuje nadzór służbowy nad wszystkimi podwładnymi swymi, który to dział, jeśli go się chce sumiennie wykonać, już jest dostatecznym, aby sędziemu cały dzień zajął, ale to wszystko uważanem jest tylko jako dodatkowe zajęcie a właściwym obowiązkiem naczelnika jest załatwianie agendy sędziowskiej.

Ten dział sędziowski jest równym prawie działowi każdego innego sędziego samoistnego, a jeżeli ten ostatni czuje się przeciążonym, to naczelnik sądu w obec takich stosunków czuć

się musi bezradnym i tak jest w rzeczywistości prawie przy wszystkich sądach powiatowych wschodniej Galicyi.

A znowu pozwalam sobie powątpiewać, czy obowiązki naczelnika sądu powiatowego np. w Austryi Niższej a naczelnika w Galicyi są takie same.

Naczelnik w Galicyi musi być ojcem powiatu i tak go też nazywają wszędzie tam, gdzie naczelnik zrozumiawszy cel swój należycie, woli raczej w obec przełożonych swych stracić opinię energicznego urzędnika i administratora a mieć u ludu opinię dobrego sędziego.

Tysiące wdów i sierót spoglądają na naczelnika sądu powiatowego w Galicyi, jako na swego opiekuna i jeżeli tylko naczelnik jest przystępnym, to drzwi jego biura się nie zamykają.

Prawda, że bieda i ciemnota naszego ludu są przyczyną tysiącznych swarów, ktore o sąd się opierają, że wójt albo za leniwy, albo co częściej się zdarza, za mało inteligentny, aby kon-

trowersye załagodzić, odseła je do sądu, ale ostatecznie z faktem liczyć się trzeba i potrzebujących pomocy nie można z kwitkiem odprawiać.

Wyczytałem niedawno anons w jednej z amerykańskich gazet polskich, gdzie pewien lekarz medycyny, ogłaszał się jako „specyalista do wszelkich chorób".

Nie przesadzę, jeźli powiem, że takim specyalistą na punkcie jurydycznym musi być naczelnik sądu w Galicyi, który posiadać musi dokładną znajomość ustaw karnych i cywilnych, wszystkich kategoryi, a nadto wiedzieć trzeba, że nie rzadko się zdarza, iż chłop nasz otrzymawszy jakąś rezolucyę władz skarbowych lub politycznych, przychodzi do naczelnika sądu żalić się na niesłuszność takiej uchwały i pyta o radę.

Takie „ojcowanie", którego ustawa nie uwzględnia, i którego nie wciąga się do żadnych rejestrów i wykazów, zabiera naczelnikowi tyle czasu, że godziny pozaurzędowe pozostawione urzędnikowi do wypoczynku, obraca naczelnik z uszczerbkiem dla zdrowia i własnej rodziny

na wygotowanie tych spraw, które są uwidoczniane w rejestrach i które przy dotychczasowych stosunkach tamże jako zaległości figurować muszą.

Tak ogromnym dwom działom, żaden człowiek podołać nie jest w stanie.

Naczelnik ambitny, myślący tylko o awansie egoista, zamknie drzwi przed szukającymi porady i przestrzegać będzie tylko godzin urzędowych a wtedy może ledwie sztuką dopnie zamierzonego celu.

Ale nie ten poetą, co rymami pisze i nie ten sędzią, u którego registratura w porządku a rubryki rejestrów należycie wypełnione.

Aleć nie koniec jeszcze.

W trybunałach, nawet wtedy, gdy nie ma postępywania przygotowawczego, gromadzą materyał do rozprawy w myśl §. 258 proc. cyw. adwokaci przez tak zwane dawne repliki i dupliki, w trybunałach rozstrzyga jedną i tę samą sprawę trzech sędziów, choćby wartość przedmiotu sporu była tylko o pięć szóstek wyższą,

od wartości przedmiotu sporu na powiecie, zaś na powiecie *jeden* sędzia musi sprawę zbadać i sam ją rozstrzygnąć.

Zatem każdy sędzia na powiecie odznaczać się musi przedewszystkiem bystrym poglądem na sprawy, szybkiem orjentowaniem się i zdolnością zwięzłego przedstawienia sprawy, a nadto dokładną znajomością ustaw.

Aby zaś posiąść znajomość ustaw, już nie mówię gruntowną, ale znajomość praktyczną tj. taką, jakiej wymaga praktyka, to nie tylko potrzeba uczyć się nowych ustaw, powtarzać dawne, oczywiście jeszcze obowiązujące, ale potrzeba także od czasu do czasu przeczytać jakieś dzieło jurydyczne, aby się dowiedzieć, jakiego w kwestyach ważniejszych są zdania uczeni prawnicy. A zbędnem zdaje mi się dodawać, że do nauki i do studyowania potrzeba mieć umysł wolny, a czyż przy dotychczasowych stosunkach sędzia na powiecie galicyjskim znajdzie przynajmniej jeden dzień w tygodniu, w którym by się uczuł na tyle swobodnym, aby

mógł spokojnie na kilka godzin siąść do książki?

Chyba sędzia bez poczucia obowiązku, który rozmaitymi sztuczkami sprawy załatwia o tyle, aby w rejestrach był porządek, bez względu na to, czy praca jego dla stron pożyteczną a wyroki sprawiedliwymi, chyba taki sędzia może przy dotychczasowych stosunkach na powiecie galicyjskiem znaleźć czas i mieć swobodną głowę do nauki.

By więc przepisy nowej procedury uczynić korzystnymi na powiecie w Galicyi, potrzeba posady sędziów przy sądach powiatowych znacznie, a w niektórych sądach w dwójnasób pomnożyć, a wtedy nie będzie potrzeba tylu okólników i groźb, które złym sędziom nic nie pomogą, bo kto jest nieczułym na głos sumienia i obowiązku, tego nie wzruszy żadne pismo prezydyalne, które to okólniki nikomu ani sił, ani czasu nie dodadzą a sędziów pożytecznych tylko do urzędu zrazić i do pracy zniechęcić mogą.

Skole 16. czerwca 1898.